

## **Marek A. Cichocki: Tandem francusko-niemiecki zaczął się zmieniać w psychodramę**

Widać wyraźnie, że Macron stara się budować z Trumpem dobre relacje. To jest ciekawe z tego względu, że ci dwaj politycy – dosyć specyficzni, jeśli chodzi o ich osobowość – zaczynają się między sobą dogadywać – powiedział Marek A. Cichocki w rozmowie z Marcinem Fijołkiem na antenie telewizji wPolsce.pl

prof. Marek Cichocki: Tandem francusko-niemiecki zaczął si...



Politolog, były doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego komentował ostatnie wydarzenia polityczne na linii Berlin-Paryż-Waszyngton:

*Widać wyraźnie, że Macron stara się budować z Trumpem dobre relacje. To jest ciekawe z tego względu, że ci dwaj politycy – dosyć specyficzni, jeśli chodzi o ich osobowość – zaczynają się między sobą dogadywać. Mówiąc szerzej: widać, że ten liberalny populizm, jaki*

*reprezentuje Macron dogaduje się w różnych kwestiach z konserwatywnym populizmem Trumpa. (...) Oni się dogadują ponad głowami Niemców, stąd pospieszna wizyta Merkel w Waszyngtonie, a przynajmniej takie jest wrażenie. Niemcy zostali wypuszczeni przez Macrona w tej krytyce wobec Trumpa. W zeszłym roku Merkel oświadczyła, że Europa musi stać się samodzielną, że nie może liczyć na USA, tymczasem światowa polityka Trumpa jest pewną stałą i istotnym punktem odniesienia, a inne kraje zaczynają się na tę politykę orientować*

Rozmówca Marcina Fijołka podkreślił przy tym, że Polska ma w tych wszystkich rozsadach ciekawą rolę – zwłaszcza jeśli chodzi o to, co dalej z projektem Unii Europejskiej:

*Jesteśmy istotnym państwem z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa w Europie. (...) Wygląda to tak, jakby wyczekiwany przez niektórych tandem francusko-niemiecki zaciął się, jakby ten motor zaczął zmieniać się w taką francusko-niemiecką psychodramę. Widać to wyraźnie teraz, gdy Macron stara się podbijać stawkę ambitnymi reformami UE, a zwłaszcza strefy euro. Z kolei Niemcy są tutaj hamulcowymi. Faktycznie okazało się, że mit tandemu francusko-niemieckiego nie funkcjonuje w obecnych okolicznościach, a relacja jest tak złożona, że nie jest w stanie wytworzyć zasadniczego centrum grawitacyjnego, jak wielu się spodziewało. Dla Polski mogą to być dobre informacje – pod warunkiem, że będziemy zdolni do wykorzystania tej sytuacji do pola gry dla własnych interesów. Niezgodność niemiecko-francuską można wykorzystać na własną korzyść*

Jak podkreślał prof. Cichocki, między Paryżem a Berlinem jest istotna niezgodność interesów, która wytwarza szczelinę, w którą z kolei może wejść Warszawa. W wywiadzie pojawiło się również pytanie o polską ofensywę i skuteczność w tym temacie:

*W obszarze bezpieczeństwa, za sprawą relacji z USA, Polsce udaje się wpływać na ogólnie rozumianą sytuację bezpieczeństwa w Europie. W innych obszarach polityki europejskiej jestem mniej optymistycznie nastawiony. Być może jest tak, że mamy pomysły i plany, ale one słabo się przebijają: w kwestiach dot. strefy euro, przyszłości polityki migracyjnej czy zmian w konstruowaniu budżetu unijnego – nie widzę stanowiska polskiego, które by się w jakiś szczególny sposób przebijało do debaty publicznej w UE. Wrażenie jest takie – być może krzywdzące – że jesteśmy reaktywni i to z pewnym opóźnieniem. Nie wyprzedzamy tych wydarzeń i decyzji – ocenił prof. Marek A. Cichocki*

Marek A. Cichocki mówił też o negocjacjach w sprawie unijnego budżetu – również w kontekście pojawiających się sugestii, by połączyć strukturę i skalę funduszy ze sprawą oceny praworządności czy polityki migracyjnej:

*Wiadomo od dawna, że ten budżet będzie się zmieniał i Polacy nie będą mogli liczyć na to, że będziemy korzystać w takich perspektywach jak do tej pory. Polscy obywatele powinni być tego świadomi, tę kwestię trzeba było wprowadzić do debaty. (...) Musimy wytworzyć sytuację, by równoważyć tę zmianę w taki sposób, aby nieuchronne wychodzenie Polski z tego sposobu finansowania nie odbywało się w sposób gwałtowny.*

*Kwestia związana z dodaniem pewnych kryteriów w zakresie przyznawania środków to coś, co mnie bardzo niepokoi. Właśnie poprzez swoją nietransparentność. Gdybyśmy powiązali przyznawanie środków z jakąś formą walki z korupcją czy przejrzystością wydawania tych środków, to jestem w stanie się z tym zgodzić. Ale jeśli miałyby to prowadzić do rozwiązań ingerujących w rozwiązania ustrojowe państw członkowskich, to mielibyśmy do czynienia z bardzo niebezpiecznym zjawiskiem*

Powyższy tekst ukazał się na portalu wPolityce.pl. Udostępniamy go – wraz z nagraniem – za uprzejmą zgodą redakcji.